

Ostatnio Krystyna Janda nie brakuje kłopotów, ale od czego jest rodzina

▼ W dzieciństwie nie opuszczały się na krok. Potem pochłonęła je, zupełnie inna, praca zawodowa. Dziś znowu są bardzo blisko siebie

Córka Maria Seweryn zajęta jest teraz opieką nad małym synkiem



Wiedziała, że w tym trudnym momencie nie będzie sama

Krystyna Janda

Wezwała siostrę na pomoc

Trudne chwile przeżywa ostatnio Krystyna Janda (63). Jej teatry nie otrzymały ministerialnego dofinansowania, a córka Maria (41) - jej prawa ręka w pracy, zajęła się opieką nad niedawno narodzonym synem. Któż może więc pomóc aktorce? Na kłopoty najlepsza jest rodzina!

Od dziecka były blisko siebie

Krystyna Janda niewątpliwie jest bardzo silną kobietą. Prowadzi przecież dwa warszawskie teatry, Polonię i Och-Teatr. Założyła je trochę z potrzeby, bo po odejściu z Teatru Powszechnego... tak wybitna aktorka nie miała gdzie grać.

Jednak Krystyna Janda nie zawsze była tak samodzielna. Zapytana kiedyś, jak wychowywali ją rodzice, odpowiadała dość zaskakująco. - W ogóle mnie nie wychowywali. Nie mieli czasu,

oboje pracowali i studiowali. Razem z siostrą byłyśmy typowymi dziećmi z kluczem na szyi - opowiadała w książce „Aktorki. Portrety”. Towarzyszką jej zabaw, edukacji i dorastania była więc siostra Anna. Tak aktorka wspominała dziecięce lata. - W naszym bloku w Ursusie, na parterze, mieściła się biblioteka. Wracałyśmy z siostrą ze szkoły i biegłyśmy po książki, a potem kładłyśmy się z książką, bułkami, butelką mleka oraz kotem i psem i czytałyśmy, aż do powrotu rodziców.

W młodzińcych czasach obie siostry miały sporo swobody. Rodzice ufali im. - W swoim pokoju mogłyśmy robić, cośmy chciały, ale nie nadużywałyśmy wolności. Owszem, ściany malowałyśmy plakatówką w najrozmaitsze wzory i kolory, ale mama malowała razem z nami. I bez przerwy przerabiałymy meble, dzieląc jej na części i odpi-

łując nogi - tym razem aktorka opowiadała w książce „Tylko się nie pchaj”.

Odpowiedź mogła być tylko jedna

Rodzice dbali o wykształcenie córek. Zapisywali je na kolejne zajęcia. Pojawiły się więc lekcje muzyki, języków, chór. Jednak w dorosłym życiu każda z nich wybrała własną drogę. Anna poszła do pracy w biurze, zaś Krystyna została aktorką. Siostry jednak zawsze były blisko siebie. Anna wspierała m.in. Krystynę, gdy ta rozwodziła się z Andrzejem Sewerynem (69). Do dziś obie panie wspólnie opiekują się mamą. Ostatnio jednak to pani Krystyna potrzebowała pomocy. Niedawno dowiedziała się, że jej fundacja, która zajmuje się prowadzeniem dwóch warszawskich teatrów, nie otrzymała 1,5 mln zł dofinansowania z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Na-

rodowego. W marcu natomiast po raz trzeci mamą została Maria Seweryn, córka aktorki. Maria to niezwykle ważna osoba w artystycznym biznesie Krystyny Jandy. Jest członkiem zarządu fundacji oraz prawą ręką mamy. To ona załatwiła wiele ważnych spraw. Dziś wiadomo, że Marysia jakiś czas nie będzie mogła pracować. Teraz najważniejsze dla niej jest opieka i wychowanie syna Aarona.

Cóż było robić? Krystyna Janda wezwała na pomoc do teatru siostrę. A ta, według naszych informacji, z ochotą odpowiedziała: Pomogę! - Pani Ania wiele lat pracowała w administracji, jest specjalistką. Niedawno przeszła na emeryturę. Więc kto lepiej pomoże, jak nie ona?! - mówi nasz informator i dodaje, że zastępstwo za Marię będzie trwało tak długo, jak długo będzie potrzeba. Aż córka zdecyduje się wrócić.

IS